

BIULETYN



BETEL
KOŚCIÓŁ USTROŃ

5/2020



KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY ZBÓR BETEL W USTRONIU

PASTOR ZBORU

BOGUSŁAW WRZECIONKO

E-MAIL BWRZECIONKO@WP.PL

DANE KONTAKTOWE

USTRONŃ, UL. I. DASZYŃSKIEGO 75

TEL. 33 854 32 76

WWW.BETEL.KZ.PL

EMAIL: BIURO@BETEL.TV

YT: BETEL.TV

FB: @KZBETELUSTRON

KONTO BANKOWE

PKO BANK POLSKI S.A. ODDZIAŁ W USTRONIU

PL 60 1020 1390 0000 6102 0124 9655

TYTUŁEM: DAROWIZNA NA CELE KULTU RELIGIJNEGO

W MAJOWYM NUMERZE

SŁOWO OD PASTORA	4
PRZESŁANIE DLA SENIORÓW	7
BEZGRANICZNIE PIĘKNY UŚMIECH.....	11
ŚWIADECTWO KAROLINY	12
ŚWIADECTWO ANITY	14
ŚWIADECTWO GOSI.....	16
ŚWIADECTWO BOŻENKI	18
JAK NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ?.....	20
URODZINY W MAJU.....	24
COŚ DLA DZIECI	25
OGŁOSZENIA.....	28



SŁOWO OD PASTORA

On się nie zdrzemnął!

To już drugi biuletyn który ukazuje się w czasie pandemii, czyli w czasie kiedy nie możemy się normalnie spotykać w zborze. Pisząc poprzedni artykuł miałem nadzieję, że będzie to pierwszy i jedyny pisany w tym klimacie. Niestety póki co sytuacja izolacji utrzymuje się nadal i co gorsza nikt nie wie, jak długo jeszcze. To, co dzisiaj jest najbardziej oczywistym to NIEPEWNOŚĆ. To powoduje, że rodzą się wątpliwości i pytania, które skutkują tym, że troski i zmartwienia pukają wciąż do drzwi naszych serc.

Co będzie dalej? Jak mamy funkcjonować jako zbór pozbawieni relacji, pozamykani w domach, ileż to jeszcze potrwa? Co będzie jeśli szczepienia będą obowiązkowe, a ich odmowa będzie wiązała się z konsekwencjami, dodatkowo straszą nas nadajnikami nowej technologii komórkowej 5G. Wielu z nas otrzymuje na swoje telefony informacje z tym związane, co powodować może jeszcze większy niepokój. (o tym więcej w dalszej części biuletynu w artykule pt. „Nie daj się oszukać!”) Co będzie jeśli stracę pracę i dochód, a przecież trzeba funkcjonować, żyć opłacać rachunki? Co będzie jeśli mnie, czy kogoś bliskiego dotknie choroba?

Listę zmartwień można rozszerzać chyba w nieskończoność, jednak moim zamiarem jest to, by w tym krótkim artykule pokazać Ci lekarstwo na te zmartwienia, abyś nie pozwolił się im przygnieść. Istnieje niebezpieczeństwo, że za bardzo będziemy skupiać się na rzeczywistości, analizując to wszystko co się dzieje i jak inni to komentują. Powinniśmy raczej tą energię i czas zainwestować w dostrajanie swojego życia do tego, co Bóg ma dla nas.

Już w poprzednim artykule podkreślałem, że jedynym sposobem by zwycięsko przez to przejść, to posłuchać Bożego wezwania do modlitwy: *„Wejźdź więc, mój ludu, do swoich pokojów i zamknij swoje drzwi za sobą, skryj się na chwilkę, aż przeminie gniew”*. W tym artykule chciałbym kontynuować tą myśl, kierując naszą uwagę na Boże obietnice. Psalm 121 jest niesamowitym przestaniem na trudne czasy, więc i na obecny czas pandemii.

SŁOWO OD PASTORA

„Podnoszę wzrok w stronę gór. Skąd nadejdzie mi pomoc? Pomoc ześle mi PAN, Stwórca nieba i ziemi. On nie da się potknąć twym nogom, nie zdrzemnie się Ten, co cię strzeże. Tak, nie zdrzemnie się ani nie zaśnie Ten, który jest stróżem Izraela. PAN twoim stróżem, PAN twoim cieniem przy twym prawym boku. Słońce nie będzie razić cię za dnia, a księżyc nie zaszkodzi nocą. PAN strzec cię będzie od wszelkiego zła, strzec będzie twojej duszy. PAN strzec będzie twoich wyjść i powrotów - Teraz i na wieki.”

Czujesz się zaniepokojony sytuacją? Podnieś swój wzrok, stamtąd - od Boga - nadejdzie ci pomoc! On nie da się potknąć twym nogom! Cóż za obietnica! Kiedy martwimy się o to, jakie decyzje podjąć lub z jakimi wyzwaniem przyjdzie nam się zmierzyć - oto zapewnienie: On nie pozwoli nam się potknąć, pomylić, popełnić błąd, wpakować w jakieś tarapaty. PAN twoim stróżem - Stwórca nieba i ziemi. Cóż za bezpieczeństwo. Ludzie czują się bezpieczniej, gdy np. na swojej posesji mają zainstalowany monitoring nadzorowany przez jakąś firmę ochroniarską. To porównanie jest praktycznie żadne w zestawieniu z faktem, że moje i twoje życie jest strzeżone przez wszechmogącego Boga. Problem w tym, że nasze fizyczne oczy widzą realne problemy, a działania Boga jakoś nie widać, wydawać się może, że wszystko zmierza w złym kierunku, a w najlepszym razie stoi w miejscu.

Dlatego Bóg przez psalmistę mówi: Podnieś wzrok! Bóg jest na tronie, On czuwa! Nie zdrzemnie się Ten, co cię strzeże. Wiele lat temu, miałem epizod wakacyjnej pracy jako stróż (dozorca) pewnego obiektu. Pamiętam, że największym problemem zwłaszcza nocą, była walka z sennością, by się nie zdrzemnąć, co mogłoby być wykorzystane przez innych. Tym bardziej więc przemawia do mnie zapewnienie, że mój Stróż nigdy się nie zdrzemnie, nigdy nie spuści oka z „obektu” który ochrania (czyli ciebie i mnie), nigdy się nie spóźni.

Wiele razy w życiu, kiedy zmagamy się z okolicznościami, możemy w swoich emocjach czuć się jakby pozostawieni sami. Wydaje się, jakby Bóg nie angażował się w nasze życie, pozostawał z boku, co jest oczywistą nieprawdą. W Biblii wielokrotnie znajdujemy opisy sytuacji, gdy Bóg pośpieszył z ratunkiem i nie spóźnił się. Problem w tym że ten, kto oczekiwał na ratunek, patrząc na okoliczności nieraz mógł myśleć że „Bóg się zdrzemnął”.

SŁOWO OD PASTORA

Przytoczę jedną historię opisaną w 1 Sam. 23:19-28. Jest to sytuacja, gdy Dawid zdradzony przez ludność wśród której się schronił wpadł w pułapkę. *„Dawidowi doniesiono, że Saul tropi go wraz ze swoimi ludźmi. Na wieść o tym Dawid skierował się ku skale i pozostawał na pustyni Maon. Saul usłyszał o tym i ruszył tam za nim w pościg. W trakcie tej wyprawy było już tak, że Saul szedł po jednej stronie góry, a Dawid ze swoimi ludźmi po drugiej stronie. A gdy Dawid śpieszył się, by ująć przed Saulem, Saul zaś ze swoim wojskiem okrążał już Dawida i jego ludzi, aby ich pojąć...”*

Czyż opis tej sytuacji patrząc po ludzku, a zwłaszcza z perspektywy ściganego Dawida, nie daje podstaw by pomyśleć: Bóg o mnie zapomniał, Bóg się zdrzemnął? Prawda była jednak całkiem inna, Bóg już wiele tygodni wcześniej rozpoczął akcję ratunkową dla Dawida.

„...przybył do Saula postaniec z doniesieniem: Pośpiesz się! Filistyni wdarli się do kraju. Saul zatem zaniechał pościgu za Dawidem i wyruszył do walki z Filistynami.”

Ratunek przyszedł w ostatnich minutach, jednak dużo wcześniej Filistyni zaczęli się gromadzić i zbierać do boju z Izraelem. Doliczając do tego czas w którym przekroczyli granicę Izraela, później czas w którym postaniec dotarł do Saula, zrobi się nam kilka tygodni od czasu gdy Bóg rozpoczął przygotowywać swój ratunek dla Dawida do czasu gdy on go zobaczył. Dlatego Dawid doświadczony takiego (i wielu innych) Bożych cudów mówi z całą mocą: *„Nie zdrzemnie się Ten, co cię strzeże. Tak, nie zdrzemnie się ani nie zaśnie Ten, który jest stróżem Izraela.”*

Nie sposób analizować wszystkich niesamowitych obietnic zawartych w tym psalmie, zostawiam to już każdemu do własnych rozważań. Zasygnalizuję jedynie obietnice z końcowych wersetów *„PAN strzec cię będzie od wszelkiego zła”* Ileż głębi w tym stwierdzeniu. Od WSZELKIEGO zła. Dalej Psalmista rozgranicza jeszcze Bożą ochronę na sferę duszy i ciała.

Na koniec przypomnę jeszcze podstawową zasadę. Te obietnice nie realizują się automatycznie. Działają dla tych, którzy po nie sięgają będąc ukryci w pokoju modlitwy. Zacytuję jako podsumowanie kluczową myśl z poprzedniego artykułu: Musisz podejść do źródła, źródło do ciebie nie przyjdzie.

Wasz Pastor Bogusław Wrzecionko

KOCHANI SENIORZY

Zamiast wspólnej uroczystości w dniu 3 maja 2020r. w naszym Zborze, piszę do Was, Kochani, w tym trudnym dla nas wszystkich czasie, pamiętając, że czy blisko jesteście siebie, czy daleko, to wszyscy razem w Nim jesteśmy. Bóg nas bardzo kocha, troszczy się o nas, ochrania nas, wlewa swój pokój do naszych serc, zawsze dobry, zawsze wierny. Któż odłączy nas od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, niebezpieczeństwo czy miecz? Apostoł Paweł mówi niewzruszoną prawdę, że nic nas nie może odłączyć od tej Miłości w Jezusie Chrystusie. – Rzym. 8:35.

Czy poświęcamy czas tej Miłości, by oddzielać się dla Pana (uświęcać), czy wykorzystujemy ten czas, by stawać się podobnym do Jezusa? Czy pozwalamy badać Bogu swoje serca, czy odrzucamy to, co złe, czy szukamy ponad wszystko Jego obecności?

Zwróćmy uwagę na te trzy biblijne postacie, które znalazły się w trudnych sytuacjach:

Prorok Habakuk (VI w. przed Chr.) – Obserwuje bezbożnych Babilończyków, wroga, który pustoszył ziemię Judei, niszczył i plądrował dobytek, okradał mieszkańców Judei. Nieszczęście, które spadło na Judę było następstwem ich bałwochwalstwa. Prorok mówi: „Lecz ja będę radował się w Panu, weselił się w Bogu mojego zbawienia.” Habakuk 3:18.

Namiestnik Nehemiasz (V w. przed Chr.) – Nehemiasz to przywódca Żydów, pod którego przywództwem Judejczycy odbudowali zburzone mury miasta Jerozolimy. Po powrocie z niewoli babilońskiej pokutowali za wcześniejsze bałwochwalstwo, przeżywając odnowę duchową. „Nie smućcie się” powiada „, wszak radość Pana jest waszą ostoją, waszą siłą”. Neh. 8:10

Apostoł Paweł (I w. n.e.) – Będąc w rzymskim, ciężkim więzieniu za zwiastowanie Chrystusa pisze do uwięzionych w Filipii, którzy uwierzyli słowom ewangelii głoszonej przez Pawła (w Filipii powstał pierwszy zbor w Europie). „Radujcie się w Panu zawsze. Powtarzam, radujcie się. Powtarzać Wam ciągle to samo, nie przykrzy mi się, gdyż dla Was jest to zabezpieczeniem.” Fil. 3:1, 4:4

KOCHANI SENIORZY

Wszyscy wymienieni powyżej podkreślają ważną prawdę Bożą, że siłę do życia, do działania czerpiemy z radości w Panu. Wzorem największej radości dla nas jest sam Jezus Chrystus, którego Bóg Ojciec namaścił olejkami wesela i radości – Hebr. 1:9.

Oto kilka przykładów z życia Jezusa, gdzie powinniśmy go naśladować:

- Jezus żyjąc w ciele miał bliską więź z Ojcem, znał Jego serce i Jego wolę i czynił ją. Jedno z Ojcem daje nam niesamowitą radość.
- Jezus był sługą, kochał ludzi, służył im, w miłości pochylał się nad potrzebami ich, miał czas dla nich, nie miał względu na osobę. Służba dla drugiego człowieka, jest naszą radością i daje pokój. Izolacja duchowa, egoizm okrada nas z jednego i drugiego. Kiedy dajesz siebie innym w imieniu Jezusa, Jego życie przez nas przepływa.
- Żył w świecie, ale nienawidził ducha tego świata. Nie dawał się sprowokować, gdy go wyśmiewano, szydzono, podważano Jego Synostwo, nie przyjmował tego do siebie. Nie miłujemy Ducha tego świata, bo nie ma w nim miłości Ojca. 1 Jan 2:15
- Nie chodził w troskach i ciężarach, oddawał je Ojcu. Chodzenie w troskach, lękach, narzekaniu okrada nas z radości i pokoju, chodzimy wtedy pokonani. Nie pozwólmy, aby złe emocje i strach, panika, lęk, który panuje na świecie, panował nad nami. Niewyznany grzech oddziela nas od Boga, usidla, obciąża i czyni nieszczęśliwym. – Hebr. 12:1
- Największym źródłem radości jest Boża obecność. Przychodzi, gdy oddzielamy się dla Boga, spędzamy z nim czas, poświęcamy się modlitwie, uwielbieniu, rozważaniu Słowa, modląc się w Duchu, oczekując Jego głosu. Niech modlitwa wstawiennicza zajmuje ważne miejsce w naszym życiu duchowym. Wstawiając się całym sercem za innymi, Pan nasze sprawy bierze w swoje ręce, rozwiązuje je, poucza i daje radę. „Mam zawsze Pana przed sobą, Gdy On jest po prawicy mojej, nie zachwieję się. Dlatego weseli się serce moje i raduje się dusza moja, nawet ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie” Ps. 16:8-9 Zanurzenie w modlitwie to najlepsze źródło zanurzenia się w radości i odpoczynieniu.
- Źródłem radości jest też nasza wdzięczność skierowana do Boga. Okazujemy ją szczerym sercem.

KOCHANI SENIORZY

Kochani, bądźmy **WDZIĘCZNI**:

- ⇒ Bóg w Chrystusie ożywił nas, wzbudził z martwych i postawił w okręgach niebieskich w Jezusie Chrystusie – Ef. 2:4-6
- ⇒ Ten czas może być dla nas źródłem Duchowej odnowy, wykorzystajmy go!
- ⇒ Bądźmy wdzięczni za wszystkie działania Pastora, diakonów, starszych, zespołów muzycznych, braci technicznych, że możemy mieć społeczność ze sobą przez słowo, pieśni, społeczność wieczerzy pańskiej. Dziękujemy!

Każdy może być ubogacony, jeśli tylko otwiera serce na Boże działanie.

- ⇒ W imieniu Seniorów, którzy nie mają dostępu do przekazów telewizyjnych, dziękujemy za inicjatywę osobistego doręczenia Biuletynu, przetłumaczonych kazań i innej literatury. Dziękujemy **WSZYSTKIM**, którzy nad tym pracują, okażmy im wdzięczność w modlitwach i serdecznych słowach!
- ⇒ Sytuacja najstarszych Braci i Sióstr, jest stabilna, mają się dobrze, są wdzięczni za wszystkie telefony, zainteresowanie i modlitwy. Serdecznie pozdrawiają Zbór!
- ⇒ Módlmy się o siebie wzajemnie, aby dobry Pasterz nas posilał i ochraniał.
- ⇒ Siostra Helenka Potoczek pochowała córkę, którą troskliwie opiekowała się przez długi czas, sama teraz i cała jej rodzina potrzebuje pocieszenia od Pana, przynosimy ich w modlitwach.
- ⇒ Siostra Teodora Łatanik pochowała męża po dłuższej chorobie, życzymy jej dojścia do sił fizycznych i wiele Bożego pokoju.
- ⇒ Brat Tadeusz Barański przebywający w Boromeuszkach potrzebuje wsparcia, duchowego posilenia i modlitwy, ponieważ przechodzi gorszy czas, nie zapominajmy o Nim.
- ⇒ Pamiętajmy też o dziesięcinie, która w całości należy do Boga. Nie mówmy, że nas na nią nie stać w tym trudnym czasie, gdyż Bóg nas zaopatruje i ma moc pobłogosławić tych 90%, tak że na nic nam nie braknie, a jeszcze będziemy mogli żyć na dobrą sprawę. Jest to źródło naszego błogosławieństwa i wdzięczności.

KOCHANI SENIORZY

- ⇒ Wyrazem wdzięczności są również nasze świadectwa. Zachęcamy do pisania świadectw, inspirujemy i ubogacajmy siebie nawzajem. Czekam pod tym adresem: lsikora@poczta.onet.pl z tytułem ŚWIADECTWO lub można je wrzucić do skrzynki pocztowej na drzwiach zboru (w kopercie, napisane dla kogo i od kogo).
- ⇒ A oni (wierzący): „zwyciężyli szatana przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego...” Obj. Jana 12;11a
- ⇒ Wdzięczna jestem Bogu za Waszą pomoc pieniężną dla Żydów na Ukrainie i Białorusi oraz dla prześladowanych chrześcijan. Do kwietnia mogłam to robić, teraz jest trudno. Serdecznie proszę tych, którzy zadeklarowali się Bogu wspierać tę sprawę, a trochę o tym zapomnieli lub nie mieli okazji. Jak można to zrobić? Włożyć pieniądze do koperty, napisać za jaki czas, podpisać dla kogo i od kogo i wrzucić do skrzynki na drzwiach zborowych. Serdecznie dziękuję!

Ojciec nasz, bądź wola Twa,
Jezu, przyjdź Królestwo Twe,
Duchu prowadź razem nas,
niech zapłonie Kościół znów.

Serdecznie pozdrawiam, Ewa Podzorska



BEZGRANICZNIE PIĘKNY UŚMIECH

Rumunia- Milan Haimovici

W zimnej i ciemnej celi więziennej siedzieli stłoczeni rumuńscy chrześcijanie. Postanowili jednak rozświetlić ciemności światłością Jezusa. Jednym z nich był wierzący pochodzenia Żydowskiego Milan Haimovici.

Pewnego dnia rozpoczął on rozmowę z innym więźniem z tej samej celi, który był wybitnym naukowcem, ale wiódł bezbożne życie. Milan nie miał takiego wykształcenia ani ogłady, jak profesor, ale mimo to opowiedział mu o Jezusie.

Profesor szydził z niego:

- Jesteś wielkim kłamcą.
- Jezus żył dwa tysiące lat temu, ale powstał z martwych i żyje dzisiaj – odparł Milan.

Wtedy profesor zakwestionował jego słowa:

- Skoro mówisz, że On rozmawia z tobą, to powiedz mi, jaki jest jego wyraz twarzy?
- Czasami uśmiecha się do mnie – odpowiedział.

- Cóż za kłamstwo – roześmiał się profesor – Pokaż mi, jak On się uśmiecha. Milan zgodził się. Był wychudzony – zostały z niego tylko skóra i kości – miał mocno podkrążone oczy. Brakowało mu zębów i nosił strój więzienny, lecz na jego ustach rozlał się przepiękny uśmiech. Jego brudna twarz jaśniała. Odmalował się na niej wielki pokój, zadowolenie, radość.

Bezbożny profesor pochylił głowę i szepnął: - Tak, widział pan Jezusa.

Uśmiech stanowi naturalny sposób wyrażania uczuć zaufania, pokoju i zadowolenia. Gdy pojawia się na czyjejs twarzy w czasie bólu, cierpienia, a nawet na łożu śmierci, może stanowić to nadprzyrodzony dowód istnienia Boga. Jeżeli Jezus Chrystus, Syn samego Boga, naprawdę żyje w naszych sercach, to niektórzy z nas powinni poinformować swoje twarze o tej dobrej nowinie! Czego z twojej twarzy można się dowiedzieć na temat relacji z Bogiem? Czy jesteś dla innych świadectwem, dla tych którzy mijają cię na ulicy? Proś Boga by przypomniał ci o znaczeniu twojego bezstawnego przestania i napętniał cię radością.

ŚWIADECTWO KAROLINY

Cud narodzin

Kobiety spodziewające się dziecka, znalazły się obecnie w wyjątkowej sytuacji. Dynamika zmian regulacji i obostrzeń jest bardzo duża w tej wyjątkowej dla nas i naszego kraju sytuacji. W tej sytuacji znalazłam się też i ja. Termin porodu miałam przewidziany na koniec marca 2020r. Zadawałam sobie i Bogu mnóstwo pytań, zastanawiałam się jak to będzie? Nie będę pisać, że nie miałam obaw – bo miałam. Nie będę pisać, że od początku byłam spokojna o to, co będzie się działo, kiedy nadejdzie właśnie moment porodu. Czy mój mąż będzie mógł być przy mnie? Czy ja sama będę miała gdzie urodzić?

W tej sytuacji zaczęłam sobie uświadamiać, że przecież ważne jest jedynie zdanie Tego, który jest dawcą życia. Siedząc i myśląc nad całą sytuacją, Pan Bóg przypomniał mi o tym, że On jest ze mną, przy mnie, jedynie On może dać mi pokój, który przewyższa wszelki rozum. Nic, ani nikt w tym czasie nie da mi pewności, co będzie jutro, ale On ma dobre myśli o nas! Kiedy my nie widzimy wyjścia, On zna już rozwiązanie.

Przez cały okres ciąży pan Bóg okazywał mi swoją wierność i aż do samego końca kiedy to 25 marca 2020 r. o godz. 3:30 nad ranem urodziła się nasza śliczna córeczka Milenka.

Zazwyczaj w tym dniu, kiedy udajesz się do szpitala by urodzić, nie ma żadnych problemów. Szpital otwarty jest przecież 24h, ale nie w czasach pandemii (koronawirusa). W naszym przypadku tak właśnie było.

Kiedy wiedzieliśmy, że to już ten czas, udaliśmy się do szpitala w Cieszynie, lecz ku naszemu zdziwieniu po przyjeździe na miejsce okazało się, że szpital akurat parę godzin temu został zamknięty i nikogo nie przyjmą, nawet kobiety rodzącej. Najbliższy szpital był w Bielsku-Białej, ale czułam że już jest za późno aby jechać do Bielska. Jako że była to moja druga ciąża wiedziałam o tym. Zostaliśmy odesłani do Bielska, wezwano karetkę aby mnie przetransportować ponieważ akcja porodowa bardzo szybka szła do przodu i czułam że mamy bardzo mało czasu, a nasze dziecko jest już prawie gotowe aby przyjść na świat.

ŚWIADECTWO KAROLINY



W mojej głowie pojawiały się różne myśli. Modliłam się aby wszystko dobrze się skończyło. Karetka przyjechała bardzo szybko i ruszyliśmy do szpitala w Bielsku–Białej, abym tam mogła urodzić. Po 5 minutach dyspozytor przekazał jednak informacje, że Bielsko nas nie przyjmie - szpital jest zamknięty. Pomyślałam wtedy w bólu: „Panie Boże co będzie z nami?” Personel karetki zdezorientowany i nerwowy czekał na informacje co dalej?

Mój czas się kończył, czułam że lada moment nasze dziecko przyjdzie na świat, dzieliły nas od tego minuty. Kiedy pomyśle jak nieprzewidywalne

jest to, co będzie jutro i w jakich okolicznościach przyjdzie nam żyć, wiem jedno Pan nasz jest z nami i nie zostawi nas ani nas nie opuści. Otworzy drzwi, które będą zamknięte. Jak mówią słowa pewnej pieśni: „Gdy wokół wielka burza Jezus ze mną w łodzi jest, On za rękę trzyma mnie...”

Ostatecznie w bólu i stresie wjechaliśmy na blok porodowy Szpitala w Cieszynie bocznym wejściem. Ku zdziwieniu wszystkich nasza córeczka urodziła się ekspresowo, w zasadzie w ostatniej chwili, cała i zdrowa. U mego boku był mój kochany i dzielny mąż, a z nami wszystkimi był Ten, który nas szczęśliwie przeprowadził i mimo obostrzeń, procedur i zasad otworzył zamknięte drzwi szpitala w Cieszynie. Jesteśmy Bogu za to wdzięczni. Chwała TEMU który jest wszechmogący! Karolina i Przemek.

„Powierz Panu drogę swoją, zaufaj Mu a On wszystko dobrze uczyni”. Ps.37:4-5

ŚWIADECTWO ANITY

Witajcie Kochani Zbórnicy i Czytelnicy biuletynu. Pisze to świadectwo aby Bóg odebrał sobie z niego chwałę. Chcę podziękować Bogu za prowadzenie mnie w szczególny sposób w ostatnim roku.

W okolicy miesiąca czerwca-lipca 2019 roku zaczynałam odczuwać, że Bóg chce abym zmieniła coś w swoim życiu, nie wiedziałam co to jest. Modliłam się więc aby Bóg mi to powiedział. Miałam nadzieję, że dostanę odpowiedź, czy przez słowo które odbiorę od Boga, czy przez brata lub siostrę, która powie coś, co odbiorę jako odpowiedź. Prosiłam bardzo o to Pana. Słyszałam od Boga tylko słowa: „nie bój się, ufaj Mi”.

W moim życiu następowały sytuacje, które prowokowały różne myśli, np.: „muszę się śpieszyć z podjęciem decyzji”, a ja dalej nie wiedziałam co to ma być. Pewnego razu spotkałam koleżankę, z którą chodziłam do szkoły średniej, spotkałyśmy się pierwszy raz „gdzieś, tam” tylko wzrokowo, potem spotkałyśmy się osobiście i ona dała mi odpowiedź, której szukałam. Dodam, że nie widziałyśmy się od zakończenia liceum. Rozmawiałyśmy na różne tematy, aż w którymś momencie powiedziała słowa, na które czekałam. Wystarczyły mi dokładnie dwa słowa, które wypowiedziała. Wiedziałam już, czego Bóg chce ode mnie – chodziło o zmianę pracy. To, co robiłam do tej pory przez ok 8 lat było dobre. Bóg mi w tej pracy bardzo błogosławił, odczuwałam to na każdym kroku, mogłam też o Bogu mówić, co było cudowne. Pomimo tego postanowiłam być posłuszna i zmienić pracę.

Zmiana pracy wiązała się wieloma niedogodnościami. Musiałam radykalnie „przemeblować” swoje życie. Wiele razy modląc się mówiłam Bogu, że skoro postawił mnie na tej ścieżce to i mnie przeprowadzi i doprowadzi do końca - Ty Boże dałeś obietnice, ja jestem jej posłuszna i ufam że tak się stanie.

Jak już wiecie Bóg oczekiwał ode mnie zmiany pracy. Odczuwałam bardzo w swoim sercu, że mam wrócić do swojego wyuczonego zawodu, w którym jakiś czas pracowałam, ale potem nastąpiła długa przerwa. Miałam po 20 latach na nowo zostać pielęgniarką. Zawód ten zawsze głęboko był w moim sercu, czułam się z nim tożsama, ale życie inaczej się potoczyło. Teraz znów stanęłam przed możliwością pracy w zawodzie, ale żeby móc w nim pracować po tak długiej przerwie musiałam odbyć półroczny staż na różnych oddziałach, a całość miała być uwieńczona egzaminem.

ŚWIADECTWO ANITY

Musiłam odnowić prawo wykonywania zawodu. Osoby które o tym wiedziały wspierały mnie w modlitwie i tak jak ja odczuwały w tym wolę Boga. Musiłam przygotować dużo dokumentów i się nimi wykazać przed dwoma Izbami Pielęgniarskimi. Od samego początku załatwiania tych spraw Bóg był przy mnie i mogłam widzieć Jego błogostawieństwo. Niektórych dokumentów nie udało mi się dostarczyć w wyznaczonym czasie, a niektóre udało mi się dostarczyć tylko w formie zdjęcia (bez oryginałów), a i tak sprawy miały swój bieg i nikomu to nie przeszkadzało. Doświadczałam dużej przychylności ze strony decydentów.

W końcu nadszedł czas, kiedy odebrałam dokumenty kierujące mnie na staż. Miałam odbyć staż w Szpitalu Wojewódzkim i w Szpitalu Pediatricznym w Bielsku - Białej. Zastanawiałam się jaką kolejność wybrać (bo dla nikogo nie miało to żadnego znaczenia). Tutaj Bóg znów przyszedł mi z pomocą i w mojej głowie zabrzmiała myśl „zaczynij od Wojewódzkiego tu masz dwa oddziały, a potem pójdziesz do drugiego szpitala i tam skończysz staż”. Wiele się nie zastanawiając tak zrobiłam.

Dziś mogę powiedzieć, że to było kolejne prowadzenie Pana Boga. Pierwszym oddziałem była Gastroenterologia, drugim Chirurgia ogólna i naczyniowa. W tydzień po tym jak skończyłam staż w Szpitalu Wojewódzkim, na Chirurgii pojawił się pacjent z koronawirusem (bo to już był czas, kiedy wirus się rozprzestrzenił). Oddział zamknięty, personel w kwarantannie, część personelu chora, a mnie Bóg uchronił. Gdybym nie posłuchała Boga wcześniej, pewnie sama zostałambym pacjentką. Bóg działa niesamowicie i chwala Mu za to!

Skończyłam staż w Szpitalu Wojewódzkim, więc kolejny etap to Szpital Pediatriczny. Poszłam do Naczelnej Pielęgniarki, żeby ustalić szczegóły, tak aby mój staż mógł się jak najszybciej zakończyć. Zaczęłam przychodzić na dyżury wg ustaleń. Trwało to przez jakieś 3 tygodnie. Sytuacja z koronawirusem nabierała prędkości. Studenci, którzy przychodzili na zajęcia przestali przychodzić, a ja dalej chodziłam i pracowałam jak pielęgniarki. Poprosiłam Oddziałową o rozmowę, zapytałam się co ze mną, czy mam przychodzić na dyżury czy nie? Jak wygląda moja sytuacja, kiedy mam ze Szpitalem umowę tylko o wolontariat? Oddziałowa obiecała że porozmawia z Naczelną, ustalą co ze mną dalej, bo tak nie może być.

ŚWIADECTWO ANITY

Przez parę dni kazała mi nawet nie przyjeżdżać do szpitala. Myślałam nawet o tym, że przerwę staż i dokończę go w czasie, kiedy będę mogła, a wolne chwile wykorzystam na przygotowanie się do egzaminu. Oczywiście do egzaminu przygotowywałam się systematycznie, każda wolna chwilę na to poświęcałam. Okazało się jednak, że Bóg miał zupełnie inne plany dla mnie. Oddziałowa wystąpiła mi na parę dni wolnego. W tym czasie Bóg tak zadziałał, że nawet w najśmielszych snach nie mogłam sobie tego wymarzyć. Oddziałowa po paru dniach zadzwoniła i powiedziała mi, że wszystko z Naczelną załatwiła. Naczelna zadzwoniła do Przewodniczącej Izby, gdy Przewodnicząca usłyszała o mnie wypowiedziała ponoć zdanie: „skracamy jej staż, żadnego egzaminu nie będzie, niech idzie od razu do pracy”. Ustalono tylko, kiedy mam przyjść po moje prawo wykonywania zawodu.

Nie musiałam kończyć stażu, ani zdawać egzaminu. Po prostu przyznano mi prawo wykonywania zawodu. Moje zwierzchniczki były tak samo jak ja zaskoczone obrotem sprawy, ale ja wiedziałam, że to Bóg jest sprawcą tego, że sprawy przybrały taki obrót. Bóg przecież cały czas mi mówił nie bój się, zaufaj mi. Jak mówi Psalm 84:13—Błogostawiony człowiek, który ufa Tobie!

Dzisiaj mam pełne prawo wykonywać swój zawód, jestem pracownikiem – pielęgniarką Szpitala Pediatrycznego na Oddziale Niemowlęcym. Bogu niech będzie najwyższa chwała!
Anita - ciesząca się łaską Pana

ŚWIADECTWO GOSI

Mój syn, lat 10, od lutego zaczął mieć ogromne lęki dotyczące koronawirusa. Gdy tylko o nim słyszał w telewizji czy w szkole, zadawał mi dziesiątki pytań o to czy ten wirus do nas dojdzie? Czy my zachorujemy? Czy umrzemy? itd. Moje odpowiedzi na te pytania nie dawały mu ulgi na długo. Pod koniec lutego już tak się bał, że wieczorami, gdy strach najbardziej się u niego wzmagił, namawiał mnie nawet aby uszczelnić okna by ten wirus nie przedostał się do jego pokoju. Gdy kolejny raz wieczorem mówił mi o tym, że się boi, że zachorujemy powiedziałam sobie i jemu dość! Taka sytuacja nie może trwać dłużej! Wzięłam Boże Słowo otworzyłam na psalmie 91 i wersety po wersety tłumaczyłam mu każdy z nich, mówiłam mu o tym jakie mamy obietnice w Panu i jak nas chroni.

ŚWADECTWO GOSI

Bóg się go dotknął, został całkowicie uwolniony od strachu.

Końcem lutego tego roku zmarł mój tata, z całą rodziną byliśmy pogrążeni w smutku. Gdy początkiem marca pojawił się pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce, a ludzie coraz bardziej zaczęli o nim rozmawiać i się go bać postanowiłam pójść do Pana po pomoc, gdyż po długiej chorobie taty zakończonej śmiercią byłam emocjonalnie i psychicznie wykończona. Powiedziałam Panu, że ja już nie mam sił, już teraz, a co dopiero by zmagać się z jakimś wirusem.

Po tej modlitwie, Pan dał mi wyraźnie znać co mam robić. Pokazał mi, że ta sytuacja będzie podobna do tej, którą przechodzili Izraelici opisanej w 2 Księdze Mojżeszowej w 12 rozdziale wersetach 12 i 13, gdy mieli oni posmarować krwią odrzwia gdyż w nocy będzie przechodził Anioł Śmierci.

Tej nocy przejdę przez ziemię egipską i zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej, od człowieka do bydła, i dokonam sądów nad wszystkimi bogami Egiptu: Ja, Pan. A krew ta będzie dla was znakiem na domach, gdzie będziecie. Gdy ujrzą krew, ominę was, i nie dotknie was zębna plaga, gdy uderzę ziemię egipską.

Absolutnie nie twierdzę, że koronawirus jest zestany przez Boga, chodzi mi tylko o to, że Pan mi pokazał, że ja mam się zachować jak Ci Izraelici- być w domu i nie wychodzić na zewnątrz aż to przejdzie. – Dostownie usłyszałam w sercu: „zrób zakupy i siedź w domu”. I tak dzięki pomocy od Boga moi najbliżsi i ja byliśmy zaopatrzeni na ten trudny czas kilkanaście dni przed tym zanim został ogłoszony stan epidemiczny w Polsce. Bóg odpowiedział na moją prośbę w sposób bezpośredni i dokładny. Ponadto wlał również w moje serce pokój i posilenie. Jemu Chwała!

Gdy kolejnego dnia spędzałam czas na modlitwie, Bóg dał mi widzenie. W widzeniu tym byłam uniesiona nad Ziemię i zostałam umieszczona na czymś w rodzaju przeźroczystej kopuły, widziałam co działo się na Ziemi ale nie mogłam tam się przedostać, choćbym chciała. Ja w miejscu w którym byłam, byłam zupełnie spokojna i szczęśliwa ale ludzie którzy zostali na Ziemi byli pogrążeni w strachu, panicznym strachu, chcieli uciec przed jakimś zagrożeniem ale nie mieli gdzie uciekać, gdyż to zagrożenie było wszędzie. Po tym widzeniu usłyszałam w sercu słowa: Nadchodzę.

ŚWIADECTWO BOŻENKI

Bogu chwala za to, że opiekował się naszym Synem, kiedy był daleko od nas. Kuba był na stażu w NATO w Izmirze (Turcja). Na początku marca br. postanowiliśmy, że odwiedzi Go mój mąż Adam. To były początki działania koronawirusa. Wirus rozprzestrzenił się bardzo szybko i w trakcie pobytu Męża w Turcji zaczęto wprowadzać różne obostrzenia w kraju. Trwaliśmy cały czas w modlitwie i prosiłam także Siostry i Braci o modlitwę o szczęśliwy powrót do domu Adama. Dzięki Bogu Adam bezpiecznie wrócił do domu ostatnim lotem przed zamknięciem granic i przed wprowadzeniem obowiązkowej kwarantanny.

W Turcji zaczęto się pojawiać coraz więcej przypadków zachorowań, więc trwaliśmy cały czas w modlitwie, by Kuba był zdrowy. W międzyczasie nasz Syn dostał propozycję stażu w Hadze (Holandia), ale ze względu na koronawirusa, przesunięto go w czasie.

Postanowiliśmy, że zrobimy wszystko by Kuba wrócił do domu. Nasze modlitwy trwały nieustannie. Jediną możliwością powrotu był rządowa akcja „Lot do domu”. Pierwszą propozycję lotu Syn otrzymał 15 marca i niestety nie było możliwości by na niego zdążył, gdyż samolot wylatywał ze Stambułu (niecałe 500 km od Izmiru). Codziennie, kilka razy sprawdzaliśmy loty - niestety, nadaremno. Pomimo problemów z powrotem Kuby do domu, mieliśmy pokój na sercu, że Bóg się tym zajmie. Tak wielu Braci i Sióstr modliło się razem z nami o rozwiązanie tej sytuacji...

Aż pewnego dnia, jadąc z naszą córką Wiktorią samochodem, zaczęłyśmy się gorąco modlić do Boga o pomoc, by Kuba wrócił do domu, bo usłyszałyśmy, że akcja rządowa ma się ku końcowi. To było samo południe, a o 13.00 Kuba zadzwonił do nas, że pojawił się na stronie internetowej lot z Istambułu do Warszawy. Radość nasza była przeogromna. Zadzwoniliśmy z tą wiadomością do Adama i razem dziękowaliśmy Bogu za cud.

Za kilka dni Kuba miał już być w domu...

Kilka dni przed wylotem okazało się, że odwołano lot z Izmiru do Stambułu. To była niedziela rano, Kuba jechał na nabożeństwo do Zboru amerykańskich żołnierzy. Znowu gorąco modliliśmy się o Jego powrót - to już było tak blisko...

ŚWIADECTWO BOŻENKI



I znowu Bóg był blisko Niego - okazało się, że jeden z polskich żołnierzy pojechał z Kubą na lotnisko i załatwił Mu list polecający, że może lecieć specjalnym lotem z Izmiru do Stambułu, tak by zdążył na samolot do Warszawy. W pogotowiu czekał polski ksiądz, który zaoferował Kubie pomoc. Miał przygotowany samochód, którym miał zawieźć Kubę na lotnisko, gdyby jednak lot odwołano. Ze względu na obowiązkową kwarantannę, Kuba pojechał bezpośrednio do naszego domku do Ustronia. Przez te dwa tygodnie opiekowała się Nim Rodzina Sikora, której jesteśmy ogromnie wdzięczni za okazaną pomoc.

Kuba po 14-tu dniach powrócił zdrowy do domu - akurat w dniu kiedy Jego Siostra obchodziła 18-te urodziny. Ten czas na długo zostanie nam w pamięci. Dziękujemy Pastorowi i wszystkim Siostrom i Braciom, którzy wspierali nas w modlitwie o bezpieczny powrót Kuby do domu. Dwa dni po powrocie do Polski, miasto Izmir zostało zamknięte i Kuba nie mógłby już przylecieć do Polski.

Bóg jest wielki i wspaniały! Chwała Panu!

JAK NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ I NIE UTRACIĆ POKOJU

W ostatnich tygodniach otrzymujemy wyjątkowo dużo sensacyjnych wiadomości, które okazują się być nieprawdą. Chcieliśmy przyglądnąć się temu zjawisku. Dlatego do analizy użyjemy nieprawdziwej (zmyślonej przeze mnie) wiadomości:

„To co przeczytacie jest bardzo ważne. Przekażcie tą informację komu tylko możecie... Mój znajomy jest kuzynem prof. dr. hab. Anny Wójcik – pracownika Państwowej Agencji Atomistyki w Otwocku. Pracuje ona na co dzień z reaktorem atomowym Maria o mocy 30 MW, o którym wie niewielu Polaków, a jeszcze mniej z nich wie, jak groźny on jest dla naszego życia i co dzieje się teraz w ośrodku badawczym pod Warszawą.”

Zerknijcie uważnie na powyższy akapit. Tylko pierwsze dwa zdania w nim są prawdziwe. Pozostałe to mieszanka faktów (pogrubioną czcionką) odpowiednio zmanipulowanych przeze mnie, tak że jako całość są nieprawdziwą wiadomością (w jęz. ang.: „fake news”).

Wiele podobnych wiadomości trafia do mnie już od lat, jednak w ostatnich tygodniach szczególnie, ponieważ pandemia powoduje, że jesteśmy na nie bardziej podatni. Można by pewnie pisać książki na ten temat, ale ja nie jestem ekspertem. Ograniczę się jednak do analizy tego prostego wymyślonego przeze mnie „kłamstewka”, ponieważ wg mnie warto dobrze badać wszystkie informacje, które do nas docierają. Skoro mamy badać nawet proroctwa wypowiedane przez osoby wierzące, to tym bardziej wiadomości krążące w różnych mediach. Oto kilka wskazówek:

Nie daj się zwieść pozorom naukowych faktów. Faktycznie pod Warszawą działa już od wielu lat reaktor jądrowy o takiej nazwie i mocy. Wymyśliłem jednak Panią prof. biorąc jakieś popularne polskie nazwisko. Takie zabiegi często są stosowane, aby uwiarygodnić przekaz fałszywych informacji. Z reguły jednak jest to właśnie „stryj cioteczny wujka sąsiada mojego znajomego z liceum”, tak aby nie dało się zweryfikować czy ktoś taki faktycznie istnieje i nie dało się z nim skontaktować.

JAK NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ I NIE UTRACIĆ POKOJU

Zbadaj źródło. To pierwszy krok – czy mogę upewnić się, że wiadomość jest wiarygodna. Nie ma znaczenia czy dostałem ją od kogoś wiarygodnego, ale czy jej treść jest wiarygodna. Czy mogę sprawdzić, kto jest jej autorem. Czy miejsce gdzie została opublikowana jest wiarygodne. Czy powołuje się na wiarygodne badania, dane. Niektóre lepiej przygotowane „fake newsy” odnoszą się do badań, ale nieistniejących – nie da się do nich dotrzeć. Do przekręconych albo wyrwanych z kontekstu wypowiedzi, które po odstuchaniu całości dają zupełnie inny obraz. Jeśli nie mogę tego zweryfikować sam – można zapytać kogoś, kto jest specjalistą w danej dziedzinie. Np mam szwagierkę, która robiła doktorat z fizyki (tym razem serio), więc wie więcej na temat reaktorów niż ja.

Zwróć uwagę na tytuł i formę. Jeśli tytuł jest sensacyjny, treść budzi emocje, strach, niepewność – to wiele wskazuje na to, że wiadomość została tylko dlatego napisana. Nie aby przekazać informację, ale zrobić zamieszanie – spowodować, że ludzie będą ją sobie przesyłali. A to da autorowi np. popularność, pieniądze z reklam itd. W większości przypadków już czytając sam tytuł wiem, że nie warto zerkać do środka.

Najważniejsze to nie dać się ponieść emocjom. Nie przesyłać od razu innym znajomym niczego czego nie jesteśmy pewni. Jeśli otrzymana wiadomość nie daje nam spokoju – chłodno zbadać temat na ile to możliwe, dopytać lepiej zorientowane w temacie osoby. Oczywiście warto zawsze badać samodzielnie, jednak często ciężko znać się na wszystkim. Ja zakładam, że jeśli się na coś nie znam, nie potrafię stwierdzić, że to prawda – nie przesyłam dalej.

Teraz z innej strony:

Przystowie mówi, że „w każdej plotce jest ziarno prawdy”. Trzeba przyznać uczciwie, że z reguły plotki i fałszywe wiadomości powstają na bazie jakichś faktów. Dlatego też łatwiej nas w ten sposób oszukać. Jednak w związku z tym trudniej nam odfiltrować prawdę od fałszu.

I tak np. kilka lat temu popularna była wiadomość (nieprawdziwa) cytując „*Skrajni buddyści spalili 20 kościołów w Indyjskiej prowincji Olisabang. Jutro planują wymordować 200 pastorów*”.

JAK NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ I NIE UTRACIĆ POKOJU

Ta wiadomość to same kłamstwa... W Indiach nie ma prowincji – są stany. Nawet jeśli chodziłoby o stany to nie ma takiego o nazwie Olisabang. Do tego buddystów jest tam o połowę mniej niż chrześcijan.

Taka wiadomość jest więc łatwa do identyfikacji jako fałszywa. Trudniejsze byłoby gdybym otrzymał podobną informację z użyciem poprawnych nazw np. *„Skrajni hinduiści spalili w zeszłym tygodniu 20 kościołów w Indyjskim stanie Orisa. Jutro planują wymordować 200 pastorów”*. Ja wiem, że to nieprawda, brzmi jednak bardziej wiarygodnie. Można jednak zapytać osobę, od której to dostałem „Skąd to wiesz? Od kogo to dostałeś? Zweryfikowałeś to i jesteś tego pewny?” Mogę też oczywiście zapytać kogoś wiarygodnego – np. napisać smsa lub zadzwonić do Pastora Leszka Mochy, który chyba najlepiej z moich znajomych zna sytuację chrześcijan w Indiach. Pytanie czy to dobry krok? Czy gdyby każda osoba, która dostanie tą wiadomość dzwoniła do Pastora, czy to nie byłaby przesada? Taki jednak efekt wywołać może nieprzemysłane przesyłanie wiadomości. Trafi ona wprawdzie do 3 osób, one rozeszła ją kolejnym i za rok (a powyższa wiadomość krążyła przynajmniej kilka lat) dotrze ona do 100 tysięcy osób. Rozprzestrzeni się bardziej niż wirus.

Śluszne jest więc zachęcać do modlitwy o prześladowany kościół w Indiach, jednak czy to zwalnia mnie od weryfikacji takich wiadomości? I czy takie nieprawdziwe wiadomości nie znieczulą nas na te prawdziwe. Tym bardziej więc warto nauczyć się rozróżniać jedno od drugich.

Można by mnożyć przykłady. Zakończę jednak jednym ze świeżych... Na gruncie pandemii wyrosła informacja, że rozprzestrzenianie się wirusa jest powiązane z nowym standardem technologii telefonii komórkowej 5G (choć już wcześniej 5G było obwiniane o inne rzeczy jak np. wywoływanie raka). Wiadomość oczywiście poparta jest różnymi danymi, np. że w Polsce od 1 stycznia 2020r. zwiększono 100 krotnie (jaka świetna liczba do sensacyjnego nagłówka) normy promieniowania. Uczciwi jednak wspomną, że poprzednia norma wprowadzona była w 1984r. (prawie 30 lat temu), albo że nowa norma jest porównywalna do krajów sąsiednich. Taka uczciwa wiadomość nie była by pewnie tak popularna i nie dotarła do tylu osób. A dotarła... m.in. do osób które nie tylko uwierzyły, ale też wystraszyły się na tyle, że postanowiły „walczyć” z nadajnikami i pojawiły się podpalenia nadajników!

JAK NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ I NIE UTRACIĆ POKOJU

Podsumowując:

Co zrobić kiedy otrzymam kolejną sensacyjną wiadomość?

- ⇒ Zapytać nadawcę czy zbadał temat i jest pewny jej wiarygodności.
- ⇒ Jeśli nadawca nie jest pewny – poprosić, aby nie wysyłał nam więcej takich informacji.
- ⇒ Najlepiej jej nie czytać – zburzy ona nasz pokój i wprowadzi niepotrzebne zamieszanie, a doświadczenie pokazuje, że większość z nich jest nieprawdziwa.
- ⇒ Nie przysyłać dalej – zburzę pokój wielu innym osobom.
- ⇒ Poświęcać im jak najmniej czasu, a przeznaczyć go na spoteczność z Panem.

Prośmy więc Boga, który stworzył wszystko, nad wszystkim panuje i nic nie wymyka się spod jego kontroli – o mądrość, abyśmy umieli rozróżnić prawdę od fałszu. O pokój abyśmy pomimo ataków na nasze myśli i uczucia – umieli Jemu ufać. Ale też o czujność, abyśmy w natłoku informacji zauważyli te które pochodzą od niego.

Pamiętajmy o tym, że Słowo Boże jest źródłem prawdy. Spoteczność z Duchem Świętym to najpewniejsze źródło informacji. Zwracajmy się do niego o poradę i prowadzenie.

ZZ





DLA DZIECI



1. W KAŻDYM RZĘDZIE LITER ZNAJDUJE SIĘ UKRYTY WYRAZ. ODSZUKAJ I ZAKREŚL WSZYSTKIE WYRAZY. NASTĘPNIE WSTAW JE W PUSTE MIEJSCA W „UKRYTEJ WIADOMOŚCI”.

Z	B	N	I	E	E	R	S	T	T
B	Ó	J	C	I	E	U	U	Y	G
X	A	E	S	T	S	I	Ę	P	H
M	J	E	S	T	E	Ś	C	I	E
G	B	I	W	I	Ę	C	E	J	R
W	A	R	C	I	X	U	Z	I	Y
A	A	M	B	E	Y	N	I	Ż	P
V	J	W	I	E	L	E	G	H	N
W	R	Ó	B	L	I	X	V	E	L

UKRYTA WIADOMOŚĆ :

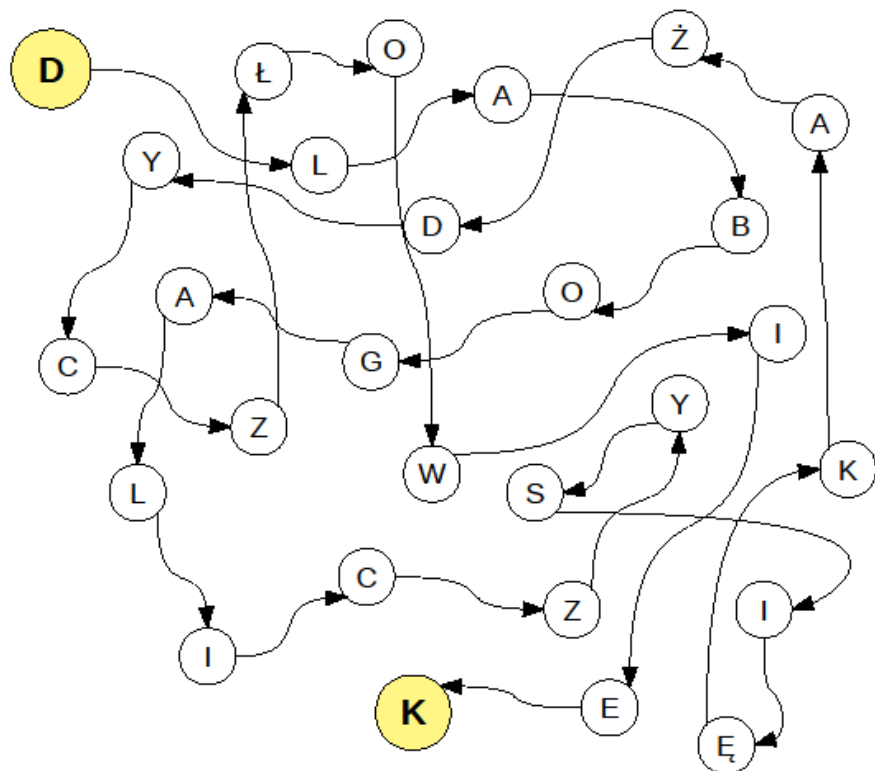
_____ ,

_____ .

Ew. Mat. 10:39

2. PŁATANINKA -

ROZPOCZYNAJĄC OD LITERY **D** A KOŃCZĄC NA **K**
 OTRZYMASZ ROZWIĄZANIE .



ROZWIĄZANIE:

D _____
 _____ K.

JAK MYŚLISZ CO TO ZNACZY DLA CIEBIE ...?





3. POŁĄCZ PUNKTY I POKOLORUJ RYSUNEK.



wróbel



CZY WIESZ O TYM, ŻE **DLA BOGA JESTEŚ**
BARDZO **WAŻNY** I **CENNY**? ON CIĘ CHRONI I
TROSZCZY SIĘ O CIEBIE. DLATEGO **"NIE BÓJ SIĘ"**
BO **BOG JEST Z TOBĄ W KAŻDEJ SYTUACJI.**

4. UWAGA KONKURS PLASTYCZNY !

**TEMAT: „W JAKI SPOSÓB BOG
TROSZCZY SIĘ O CIEBIE?”**



FORMAT PRACY A4, TECHNIKA DOWOLNA

ZDJĘCIE PRACY NALEŻY PRZESYŁAĆ NA ADRES
MAILOWY: KROLIK180703@GMAIL.COM
DO DNIA 25 MAJA 2020r.

PRACE NALEŻY PODPISAĆ (IMIĘ, NAZWISKO I WIEK)
NA ZWYCIĘZCÓW CZEKAJĄ NAGRÓDY

Serdecznie Was pozdrawiam - ciocia Monika

OFIARY I DZIESIĘCINY

Drodzy Członkowie Zboru

W tej nietypowej rzeczywistości chcemy poinformować, że istnieją następujące możliwości złożenia ofiary czy dziesięciny (do wyboru są trzy opcje):

1. Przelew bankowy na konto nr **60 1020 1390 0000 6102 0124 9655** lub
2. Gotówkę można włożyć do podpisanej i zaklejonej koperty i przekazać do rąk Pastora lub administratora na miejscu w budynku Zboru.* lub
3. Gotówkę można włożyć do podpisanej i zaklejonej koperty i wrzucić do skrzynki na listy znajdującej się na drzwiach wejścia administracyjnego do zboru (jednocześnie informując o tym telefonicznie administratora).*

* w przypadku opcji 2 i 3 każdorazowo będzie wystawiany druk KP. Jeżeli ktoś będzie chciał otrzymać takie potwierdzenie proszę aby poinformował kasjera.




BETEL
KOŚCIÓŁ USTRŃ

N A B O Ż E Ń S T W A

ON-LINE

W CZASIE STANU EPIDEMII W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

YOUTUBE |  **BETEL.TV** | G. 10.00
TELEWIZJA Z WARTOŚCIAMI

WWW.BETEL.KZ.PL